

Skaski o kochanym Wschodzie.

Sowa z miasta Kemerowa.

Pewna Sowa,
całą noc nie spała (z nowa).
Sowa z miasta Kemerowa.

Nic, nic. Ani sekundy nie spała.
Tylko intensywnie rozmyślała!

Zastanawiała się nasza Sowa
(ta Sowa z miasta Kemerowa)
"Jaka to ryba ta łaciata krowa?"

Może węgorz?
Oooo! Niet.
Może sandacz?
O, tożę niet!

I domyśliła się w końcu Sowa!
Jaka to ryba ta łaciata Krowa.

Ryba ta nazywa się:
rybo-krowa-kotletowa.

.....

Jak bohaterki żółwik szedł na wojnę.

Ruszył żółwik raz na front.
Lecz gdzie front?
Tego nie wie.
No, bo i skąd.

W końcu znalazł pierwszą linię!
Zdetonował pierwszą minę!
Trzy dni krzyczał krótkie: huura!
(aż zdziwiła go jego własna brawura!)
Na dzień czwarty przybiegła zdyszana Kura!

Kura krótko zagdakała:
Zdejm ten hełm i idź do domu!
Niepotrzebnyś tu nikomu!

Bardzo żółwia zadziwiła
mówiąc, że już dziesięć lat przeszło
jak wojna się skończyła.

I do domu ruszył żółw.
I pomyślał sobie z nowa:
Nie ma to jak wojna domowa.

.....

Princessa z miasta Odessa

Z pięknego miasta Odessa
przyjechała jeszcze piękniejsza

Princessa.

Na promenadzie ją oczekiwały:
Wielkich Książąt orszak cały,
Kolorowe żołnierzyki,
orkiestra wojskowa też ustawiła szyki
Ojciec Wasyl - Cerkwi głowa
No, i miasteczka gdzieś większa połowa.
Kilka karet z Księżniczkami.
A do tego blazen plątał się między nogami.
Czekały również: Kasia, Madzia, Renia, Ola.

I nikt się nie doczekał gdyż
.... Princessa bystro pobiegła do przeczkoła!

Z nikim się nie witała!
Nikogo nie pozdrawiała!
Autografów nie rozdawała!
Po prostu pisać nie umiała!

Na to była jeszcze mała!
Trzy latka dopiero miała!

Piękna Princessa z miasta Odessa.
.....

Diadia Fiedia.

Spotkał w Tajdze diadia Fiedia
pijanego w sztok Niedzwiedzia.
Pijak Niedźwiedź pod drzewem siedział,
I o świecie, i o Tajdze nic nie wiedział.

Lecz, gdy uwidział naszego diadka
powróciła pijakowi gadka!
To na pszczoły ponarzekał.
Niby na miód długo czekał!

To na gorąc. Ale nie dziwota!
Dla Niedźwiedzia to spiekota
gdy słońce widzi sześć!
I, że kiedy on król Tajgi pić chce
inni przynoszą mu jeść!

itd. itp.

Diadia Fiedia
znał Niedźwiedzia.
W jednej ławce z nim
w szkole siedział.

Znał go od małego
i dlatego

Drogie dzieci:
w życiu wszystko może się zdarzyć
(nawet pan strażak może się poparzyć)
my jednak, jak pan strażak, dniem i nocą

gotowi mamy być iść drugim z pomocą.

Tak jak zrobił diadia Fiedia
który zabrał do siebie Niedźwiedzia.

Nocą bowiem w Tajdze zimno jest.
Wierście mi. Łoj....zimno jest.
:)

Bołoz Zygmunt